Rok VIII. Kraków-Podgórze, Piątek 2 Września 1910 Nr. 201

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc Wrzesień.

(„Nowiny“ kosztują półrocznie 9 koron, miesięcznie 1 kor. 50 hal. już z wysyłką i dostawą do domu).

Co zrobić z naszemi córkami?

W tych dniach wyszła z druku mała książeczka, której zadaniem jest służenie dziewczętom radą w wyborze zawodu. („Was soll unsere Tochter werden und wie kann sie sich ihren Lebensunterhalt selbst verdienen? Poradnik dla rodziców, chcących ulokować córki i przygotować je należycie do odpowiedniego zawodu“. Napisał radca szkolny dr W. Letau).

Autor jest pedagogiem niemieckim, który do pomocy wziął swoją żonę. Jakkolwiek stosunki, które miał na oku, są niemieckimi, jednakowoż wiele z jego rad nadaje się do stosunków naszych. Mogą więc służyć jako wskazówki pożyteczne dla wielu rodziców... Pomimo wszystko, co dotychczas zrobiono, pole działalności dziewcząt jest znacznie mniejszem, aniżeli pole zarobkowania młodych mężczyzn.

Autor radzi przedewszystkiem rodzicom, obdarzonym córkami, by przed wybieraniem zawodu dla córki poinformowali się dokładnie co do możliwości zarobkowania w rozmaitych zawodach. Dalej przestrzega ich przed wybieraniem pierwszego lepszego zawodu, z tą cichą nadzieją w sercu, że go „tylko przejściowo“ będzie wykonywała, gdyż wyjdzie z czasem za mąż. Owe nadzieje rodzicielskie — zaznacza autor — zawodzą, a biedne dziewczę jest wówczas skazanem na wykonywanie zawodu, wybranego bezmyślnie, niepopłatnego i nie dającego mu najmniejszego zadowolenia.

Autor ułożył swoje dziełko bardzo systematycznie. Traktuje nasamprzód o zajęciach domowych, poczem przechodzi do gospodarstwa wiejskiego, następnie do zawodów artystycznych, zajęć urzędniczych i zawodów naukowych. W tych ostatnich pole działalności dla dziewcząt jest narazie niewielkie. Uczucie zazdrości opanowuje czytelnikiem, gdy ma przed oczyma stronicę pierwszego rozdziału. Z niego się bowiem dowiaduje, jaką pieczołowitością otacza Rzesza niemiecka wykształcenie służących. W bardzo wielu miejscowościach Niemiec istnieją szkoły służących, które prowadzą swoje wychowanie we wszystkich gałęziach gospodarstwa domowego. Cały szereg takich szkół udziela nauki bezpłatnej. Koszta utrzymania takich szkół pokrywają fundusze, stypendya i dobrowolne dary.

Po zawodach gospodarki wiejskiej poleca autor, jako zawody popłatne: pszczelnictwo, ogrodnictwo i wiązanie kwiatów.

Która z dziewcząt chce się poświęcić pszczelnictwu, może się wyuczyć hodowli pszczół praktycznie w szkole pszczelarskiej, a także teoretycznie z książek. Ogrodnictwo oznacza autor nie tylko jako bardzo dochodne dla kobiety, lecz także „jako bardzo zdrowe“.

W Niemczech otrzymują ogrodniczki przeciętnie 400 do 500 marek, lecz nie brak i takich, które pobierają tysiąc, a nawet i więcej marek rocznie. Wszystkie dostają prócz tego mieszkanie bezpłatne, tak, że z pensyi mogą robić dość znaczne oszczędności.

O zawodzie wiązania kwiatów powiada dr Letau: „Wielki rozwój zawodu wiązania kwiatów w ostatnich latach jest dla kobiet polem korzystnej pracy, ponieważ lekka ręka kobieca i gust artystyczny kobiet odgrywają rolę wybitną przy wiązaniu kwiatów. Czas nauki w pierwszorzędnym zakładzie ogrodniczym lub w handlu kwiatów trwa około 6 miesięcy. Pensya stosownie do uzdolnienia. Zręczne panny, wiążące kwiaty i będące zarazem zdolnemi ekspedyentkami sklepowemi, otrzymują w wielkiem mieście od 60 do 120 marek miesięcznie. Założenie własnego interesu nie trafia wcale na trudności. Ważnem jest artystyczne układanie i aranżowanie kwiatów oraz roślin. Sił raczej brakuje, aniżeli miałoby ich być za dużo“.

Rozdział „W stanie kupieckim“ wymienia zawód kobiecy, którego u nas prawie niema, a mianowicie podróżujące agentki.

Zawodam przemysłowym, którego dziewczęta — zdaniem autora — dotychczas nie wyzyskiwały należycie, jest zawód rysowniczki krojów. Zaleca zatem dziewczętom, by się uczyły rysowania kroju, ponieważ ono przynosi ładne dochody.

Przemysł artystyczny tworzy dla kobiet szerokie pole zarobkowania. Wymaga jednak dobrego i starannego wykształcenia w rysowaniu wzorów robót ręcznych i haftów. Rysowniczki wzorów znajdują dobrze płatne posady w fabrykach porcelany, fajansu i majoliki, a także w fabrykach dywanów, materyi wzorzystych itd.

W Niemczech znajduje się specyalny zakład kształcenia kobiet-fotografistek.

Zawody urzędnicze autor oznacza w ogólności jako nie rokujące zbytnich nadziei. Telefonistka pobiera w Niemczech 2.25 do 2.50 marki dziennie, a po dłuższej służbie 3 marki; w służbie pocztowej otrzymuje pomocnica 2.25 marki, po dwu latach 2.50 marki, a po następnych dwu latach 3 marki dziennie. Po skończonych dziewięciu latach służby otrzymują pomocnice początkową pensyę 1100 marek rocznie, ustawowo wyznaczony dodatek na mieszkanie i stabilizacyę. Pensya wzrasta co trzy lata o 100 marek rocznie aż dojdzie do 1500 marek, jako maximum dochodu rocznego. Prawie jednakowe są także stosunki urzędniczek kolejowych, od których prócz lepszego wykształcenia wymaga się również znajomości obcych języków.

Widoki w zawodzie nauczycielskim w Niemczech są takie same, jak i u nas.

Z zawodów naukowych, które mogłyby mieć w Rosyi zastosowanie, poleca się zawód chemiczki, za który płacą dobrze w fabrykach cukru. Autor robi następującą uwagę: „Studyowanie chemii może być pożytecznem i dla inspektorki fabryk, która otrzymuje posadę przedewszystkiem na podstawie studyów ekonomicznych. Wobec wielkiej liczby robotnic fabrycznych, będą również potrzebnemi inspektorki. Pensya wynosi obecnie 2000 do 4000 marek.

Bardzo poszukiwanemi i dobrze płatnemi są rysowniczki naukowe.

Karyera sceniczna nęci wiele kobiet, ale ten zawód (gdzie jest 800 teatrów) „należy obrać po gruntownem zastanowieniu“ (u nas w Polsce tylko wielki talent zdobędzie w tej dziedzinie dostateczną płacę).

Byłoby pracą pożyteczną, gdyby kto chciał opracować podobny podręcznik dla kobiet polskich.

ZE SWIATA.

Fałszywe pogłoski wojenne. Wczoraj krążyły w Berlinie i w Wiedniu pogłoski o mobilizacyi Turcyi, a nawet o wypowiedzeniu przez Turcyę wojny Grecyi. Wszystkie te pogłoski były nieprawdziwemi i miały na celu, jak się zdaje, wywołanie chwilowej paniki na giełdzie.

Rozwiązanie Rady miejskiej w Lublanie. Rząd krajowy rozwiązał Radę miasta Lublany i powierzył kierownictwo spraw gminnych radcy Lassanowi.

Wczoraj odbyło się też ostatnie posiedzenie Rady miejskiej, na którem uchwalono jednogłośnie nie korzystać z prawa rekursu.

Według postanowień statutu, wybory do Rady miejskiej odbędą się za 4 tygodnie. Walka wyborcza będzie bardzo ostra, albowiem stronnictwo kierykalne, które dotąd nie miało zastępstwa w Radzie miejskiej, chce wziąć w walce wyborczej silny udział i uzyskać reprezentacyę w Radzie.

„Slov. Narod.“ nazywa wydelegowanie radcy rządu krajowego Lassana na komisarza rządowego dla Lublany prowokacyą narodu słowieńskiego. Lassan jest najbardziej szowinistycznym urzędnikiem niemieckim w Lublanie. Gdy niedawno otrzymał on wezwanie do sądu jako świadek w języku słowieńskim, był tem tak mocno oburzony, że w obecności woźnego sądowego podarł je.

Zjazd w Salzburgu. Po zakończeniu konferencyi między hr. Aerenthalem a San Giuliano wydany będzie oficyalny komunikat, który stwierdzi zupełne porozumienie, osiągnięte między obu ministrami co do polityki zagranicznej. Osobny ustęp poświęcony będzie trójprzymierzu. Komunikat ma też położyć nacisk na skonsolidowanie stosunków w Turcyi, której zapewni się sympatyę trójprzymierza. Trójprzymierze będzie dalej we wszystkich sprawach politycznych solidarnie postępować.

Ehrlich „606“. Sławny prof. Neisser we Wrocławiu oświadczył, że preparat Ehrlicha jest znakomitym i działa bardzo skutecznie. Jest jednak mylnem przypuszczenie, jakoby po wyleczeniu się środkiem Ehrlicha, ponowne zarażenie się było wykluczone. Wogóle imunizacya przed kiłą jest niemożliwą.

Nowy awiatyczny rekord światowy. Jak doniósł telegram, awiator Breguet, dokonał wczoraj wzlotu w Lille z pięcioma pasażerami. Nowy ten rekord ma doniosłe znaczenie praktyczne, będąc dowodem, że dzisiejszy aeroplan może nawet ze znacznem obciążeniem szybować w powietrzu. — Aeroplan Bregueta jest dwupłaszczyznowy. Szerokość aeroplanu wynosi 12 metrów, długość 9 metrów. Aparat spoczywa na kółkach i waży 580 kilogramów. Zaopatrzony jest w motor rotacyjny „Gnome“ o sile 50 koni.

Straszny koniec wesołego początku. W Irkucku urzędnik intendentury Koczurow zabił 18-letnią Malukiewiczównę, uczennicę gimnazyum.

Tyle doniósł telegraf.

Obecnie nadeszły szczegóły.

U pp. Malukiewiczów, rodziny polskiej, bywali pp. Koczurow. On, 43-letni mężczyzna, zajmował stanowisko naczelnika I. oddziału irkuckiego okręgowego zarządu intendentury, miał opinię człowieka solidnego. Córka pp. Malukiewiczów, 18-letnia Anna, należała do najurodziwszych dziewcząt w towarzystwie irkuckiem.

Koczurow zakochał się w pannie, ale na razie nie zwierzał się jej z tem, lecz starał się o pozyskanie względów drogą różnych zabiegów.

Przypomniały mu się lata młodzieńcze i, jak za onych lat szczęśliwych, jął czulić się do bogdanki. Pannie zabiegi miłosne „poważnego mężczyzny“ pochlebiały, więc flirtowała z nim niewinnie. Było to jednak dolewaniem oliwy do ognia: Koczurow zakochał się w dziewczynie, jak to mówią, szalenie.

I pewnego dnia wyznał jej swą miłość gorącą, prosząc o rękę.

Teraz zaczął się dramat.

— Oszalałeś pan! — zawołała panna. — A cóż pan z żoną zrobisz?

— Wezmę rozwód — tłómaczył się zakochany.

Ale Milukiewiczówna słyszeć o tem nie chciała.

— Zrywam z panem znajomość — oświadczyła wreszcie i zaczęła unikać Koczurowa.

Tymczasem on, jak cień, chodził za nią, gdy zaś pozostawała nieczułą na wszelkie jego zaklęcia, zawrzała w nim mściwa rozpacz. W ów dzień tragiczny, była to niedziela, panna Milukiewiczówna udała się z matką do kościoła. Po drodze spotkały Koczurowa. Korzystając, iż matka wstąpiła do sklepu i pozostawiła córkę samą, Koczurow znów zaczął ją błagać, aby została jego żoną.

Panna Milukiewiczówna z całą stanowczością odpowiedziała:

— Nigdy, daj mi pan spokój! — i odwróciła się plecami.

Wówczas Koczurow dał do niej strzał, a nie ucichł jeszcze huk z tego, gdy rozległ się strzał drugi, tym razem wymierzony przez Koczurowa do siebie.

Oboje upadli. Z ust dziewczyny wyrwały się ostatnie słowa:

— Jestem niewinna!

I umarła.

Koczurow żył jeszcze, ale już charczącego w agonii odwieziono do szpitala.

Major DRIANT.

Balonem do bieguna Północnego.

Przekład z francuskiego.

44 (Ciąg dalszy).

Na „Gwieździe polarnej“ dano drugi strzał z armaty. Porucznik Durtal, ukończywszy obserwacyę, puścił w ruch motor, za pomocą steru opisał półkole i skierował dziób balonu ku północy.

— Cudownie! Wspaniale! — szeptał miliarder i stanął razem z uczonym obok porucznika, aby się zaznajomić z motorem i z manewrowaniem sterem. Trzeba się bowiem było przygotować na ewentualne kierowanie balonem. Kiedy wreszcie miliarder sam siadł do sterowania, zachwyt jego nie miał granic. Nawet miss Elliot odłożyła na bok książkę, aby się przypatrzeć, jak jej mąż kieruje balonem.

Balon zaś poruszał się ściśle według życzenia kierownika. Sir Elliot zdołał wkrótce opisać nim koło, następnie doskonałą ósemkę. Z pewnością doświadczonego awiatora skierował „Patrie“ tak, że przelecieli nad szałasem na wysepce Mageroe, ustawionym na tym punkcie geograficznym, który się zwie Przylądkiem północnym.

— 71° 10′ 40″ — zawołał dr Peterson, kiedy przelecieli nad tym punktem. Zapisał ten pierwszy rezultat obserwacyj za pomocą swego kosztownego aparatu poczynionych. Z aparatu tego oka nie spuszczał. Stał on na specyalnem rusztowaniu w tylnej części gondoli, tak zestawiony, że wstrząśnienia nie mogły go uszkodzić. Obok niego znajdowało się ruchome krzesełko, a na nim dwie poduszki, gdyż uczony oświadczył, że od swego aparatu nie odstąpi, a w przerwach między obserwacyami chciał mieć możność urządzenia sobie drzemki.

„Patrie“ płynęła teraz ze zdwojoną szybkością. Motor funkcyonował doskonale. Temperatura wynosiła + 3°. Podróż zaczynała się więc wśród bardzo pomyślnych warunków. Na przedniej ścianie gondoli umocowano aparat do telegrafu bez drutu. Durtal rozwinął zwój miedzianego drutu, długości 2000 metrów i przerzucił go przez poręcz gondoli; po chwili drut zanurzył się w wodzie i pasażerowie mogli już skomunikować się z mieszkańcami cywilizowanego świata.

Służbę przy sterze podzielono w ten sposób, że Durtal i sir Elliot zmieniali się co sześć godzin. Miliarder, który jako król automobilowy znał bardzo dobrze motor Antoinette, nauczył się wkrótce doskonale manipulować i z innymi aparatami.

W godzinę po wzlocie spostrzegł uczony, który w tyle gondoli robił obserwacye, jacht „Gwiazda polarna“, wynurzający się z poza gór, które go zasłaniały. Z balonu, który w spokojnem powietrzu płynął bardzo wysoko i z wielką szybkością, jacht wydawał się małym, ciemnym punktem na wodzie. Naraz w gondoli ozwały się dzwonki telegrafu. Porucznik odczytał na wstążce następujący telegram:

„Załoga i komendant „Gwiazdy polarnej“ zasyłają bohaterskim pasażerom „Patrie“ i ich podziwienia godnym towarzyszkom, serdeczne pozdrowienie i życzenie pomyślnej podróży. Będziemy niecierpliwie oczekiwać wiadomości. Hurra! Willy Harris“.

Natychmiast posłano im odpowiedź, na którą zapewne wpłynęła pobożna miss Elliot, gdyż odpowiedź ta brzmiała:

„Serdeczne dzięki wszystkim. Czujemy bardziej, niż kiedykolwiek, iż jesteśmy w ręku Wszechmocnego. Módlcie się, by ta nić niewidzialna, jaka nas łączy z wami, nie zniszczyła się. Elliot“.

O godzinie 5 wieczorem wynurzyła się na północnym wschodzie jakaś samotna skała. Amerykanin poznał ją, jako wyspę niedźwiedzią i wyraził zdanie, że byłoby najlepiej wyminąć ją na prawo, aniżeli przelatywać ponad nią.

— Ależ — odparł porucznik — przecie ona nie leży na naszej drodze. Wybrałem drogę najkrótszą, to znaczy południk.

Obydwaj pochylili się nad mapą.

— Jeżeli chodzi o długość drogi, to pan ma słuszność — ozwał się sir Elliot — ale musimy uwzględnić jeszcze inne rzeczy. Jak panu wiadomo, jedna odnoga golfu przepływa ku brzegom Islandyi i Norwegii, oraz Szpicbergu. Wskutek tego ciepłego prądu morze jest koło Szpicbergu wolne, podczas gdy dalej, w stronie, w którą płyniemy, jest stale lodem pokryte.

— Racya — odparł oficer. — Jeżeli jednak będziemy lecieć nad Szpicbergiem...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z KRAJU.

O turystyce w Tatrach.

W sprawie zarzutów, czynionych przez pana Rz. w „Kur. Warsz.“ *sekcyi turystycznej* Tow. Tatrzańskiego, jakoby była „kapliczką straceńców“, zabiera głos poeta Jerzy Żuławski, który między innemi pisze:

„Jestem wieloletnim członkiem sekcyi turystycznej Tow. tatrzańskiego, którą w artykule p. Rz. spotkał ciężki zarzut lekkomyślności... Nim go jednak odeprę, muszę sprostować kilka nieścisłych twierdzeń p. Rz. Przedewszystkiem — idąc za porządkiem — zdanie, że przewodnik jest „zbyt drogi“. W istocie rzecz się ma przeciwnie; zapłata naszych przewodników w porównaniu z tem naprzykład, co bierze przewodnik szwajcarski lub tyrolski, jest śmiesznie niska. Przewodnik I-szej klasy, wedle taksy obecnej, dostaje u nas 8 kor. dziennie, w Szwajcaryi (wymieniam tylko wyprawy jednodzienne) kosztuje wyprowadzenie na Wetterhorn 60 franków, Lauteraarhorn 80 fr., Mały Schreckhorn 50 fr., Mnich 70 fr., Eggishorn 90 fr. i t. d. A przecież trud i odpowiedzialność są zupełnie te same! Znam Alpy Berneńskie zarówno dobrze, jak Tatry, mogę więc o tem mówić. Dodam jeszcze, że przewodnik u nas nie wzdraga się prowadzić sam jeden liczniejszego towarzystwa, gdy szwajcarski na trochę tylko uciążliwszą wyprawę nie weźmie na siebie więcej nad dwu turystów.

Można więc u nas mieć *niezmiernie tanio* doskonałego przewodnika, a kto się i na ten wydatek zdobyć nie może, a w górach chce być, ma dość dróg pięknych a pewnych, ubezpieczonych i poznaczonych, byle z nich tylko samowolnie nie schodził. Nieznaczone są tylko wyjścia najtrudniejsze, ale to leży właśnie w interesie samopas błąkających się, a mało wprawnych „turystów“, gdyż nie mają pokusy pchania się tam, gdzie nie dadzą rady.

Błędne jest też twierdzenie, jakoby ginęli w Tatrach „przeważnie turyści wyrobieni“. Rzecz ma się wprost przeciwnie. Karłowicza i Wachtera, taterników doskonałych, zgubił przypadek, wszędzie i zawsze zdarzyć się mogący; jednego spadająca niespodziewanie lawina, drugiego pęknięcie liny, na której się z Żabiego Konia opuszczał. Nie na najtrudniejszych też drogach są najczęstsze wypadki, lecz tam właśnie, gdzie chodzą „górskie szaraczki“. — Ale patrzmy na statystykę tegoroczną: Na Zawracie wypadek ciężkiego poranienia: turysta niewprawny, bez odpowiedniego obuwia i rynsztunku schodził zaśnieżoną zwykłą drogą i urwał się na niej. Na Giewoncie niedoświadczony student Meyer zamiast iść ścieżką w zakosy, skraca sobie drogę, skacząc po głazach i spada kilka metrów tylko, rozbijając sobie czaszkę. Na Rysach dwu niewprawnych, zgoła w papierniczy rynsztunek nie uzbrojonych czeskich studentów, zamiast iść, jak przykazał Bóg i farba czerwona, dla pustoty zjeżdżają po śniegu w żlebie, bo to będzie prędzej i w kilka minut znajdują się na tamtym świecie! Gdzież tutaj są ci „wytrawni turyści“ i „wyjścia najtrudniejsze“? Ś. p. Szulakiewicz był wprawdzie członkiem sekcyi turystycznej, lecz świeżym i mało jeszcze wytrawnym, a spadł nie sam, lecz pociągnięty na linie przez spadającego towarzysza swego, młodego i niedoświadczonego studenta!

Właśnie tej zgubnej lekkomyślności i temu niedoświadczeniu przeciwdziała sekcya turystyczna, której p. Rz. robi kryminalny wprost zarzut, jakoby młodych ludzi podżegała do narażenia życia dla czczej jakiejś ambicyi. Takich zarzutów z lekkiem sercem stawiać nie wolno. Co p. Rz. wie o „duchu, jaki w sekcyi panuje“?

Tatry stoją dzisiaj dla wszystkich otworem; jest dosyć dróg łatwych, prostych a przecudnych dla ludzi, którzy chcą w górach użyć swobody i pięknym napatrzyć się widokom. Przeciw temu nikt z nas nigdy nie występował ani nie występuje, a jeśli związaliśmy się w klub poniekąd zamknięty, to właśnie dlatego, aby tym, co w taternictwie obok estetycznego i sportowy pierwiastek pragną rozwijać, dać możność czynienia tego w sposób prawidłowy i zmniejszyć przez to prawdopodobieństwo nieszczęśliwych wypadków.

Uroczystość grunwaldzka w Ujanowicach (pow. Limanowa) odbyła się d. 28 z. m. Po uroczystem nabożeństwie w kościele parafialnem ruszył pochód przy dźwiękach muzyki wiejskiej pod pamiątkowy krzyż. Tutaj przy wtórze muzyki odśpiewano szereg pieśni patryotycznych, poczem uczestnicy obchodu zebrali się w budynku szkolnym, gdzie po odśpiewaniu hymnu narodowego jeden z uczestników obchodu wygłosił odczyt o znaczeniu rocznicy grunwaldzkiej. Na zakończenie obchodu odegrała młodzież szkolna „Rycerze Jadwigi“, przedstawienie wypadło bardzo dobrze; musiano je powtarzać, bo szczupła sala szkolna nie mogła pomieścić licznie zebranego ludu. Uroczystość wywarła na uczestnikach głębokie wrażenie. Urządzeniem obchodu zajmował się gorliwie nauczyciel ludowy p. J. Roszek, który z powodu niezmordowanej pracy nad ludem w krótkim czasie zyskał sobie wielkie poważanie.

Z Rzeszowa. Onegdaj wpadł w pułapkę jeden z międzynarodowej szajki włamywaczy, niejaki Abraham Stern z Lublina, który przyjechał do Rzeszowa na występy gościnne. Pod wieczór w piątek, kiedy domownicy znajdowali się w synagodze, włamał się on do mieszkania Berla Mellera i począł tam plądrować. Dostrzeżono go jednak i oddano w ręce policyi, która znalazła przy Sternie 7 wytrychów. Miał on też spólnika w osobie Mozesa Kirschbauma, również z Rosyi pochodzącego.

W niedzielę wieczorem spalił się dom wdowy Bąkowej w Ruskiej wsi. Szkoda, w części tylko ubezpieczona, wynosi kilka tysięcy koron. Burmistrz Jabłoński sam kierował akcyą ratunkową. Straż pożarna okazała się bardzo źle zorganizowaną.

Z Zakopanego. We wsi Kościelisko 28 sierpnia ks. prałat Krawczyński dokonał poświęcenia kamienia węgielnego kościoła, który stanie w tej ludnej a od kościoła zakopiańskiego oddalonej gminie. Asystował tej uroczystości prócz licznego duchowieństwa ze wszystkich dzielnic rozdartej Polski, ogromny zastęp ludu góralskiego, do którego przemówili ks. prałat Kaszelewski, prałat Krawczyński, a wreszcie znany kaznodzieja ks. prof. dr. A. Bystrowski. Jest nadzieja, że na wykończenie budowy rząd pospieszy z wydatną pomocą.

Aresztowanie defraudanta. We Lwowie w mieszkaniu rodziców aresztowano onegdaj 19-letniego Władysława Bryka, ekspedyenta pocztowego, który będąc na posadzie w urzędzie pocztowym w Rawie ruskiej zdefraudował kwotę 20.500 kor. i uciekł z Galicyi. Onegdaj doniesiono policyi, że Bryk przyjechał do Lwowa. W mieszkaniu znaleziono w łóżku pod poduszką plik banknotów, mianowicie 18.800 k. i 30 marek pruskich w pugilaresie. Bryk przyznał się do kradzieży. Część pieniędzy wydał na koszta podróży do Londynu, Paryża, Brukseli, Antwerpii, Karlsbadu i Krakowa. Ze Lwowa miał wyjechać do Szwajcaryi. Bryka oddano do aresztu.

Dezynfekcya na granicy rosyjskiej.

W jednem z pism lwowskich czytamy następujące opowiadanie pewnego podróżnego, który w ostatnich dniach przybył do Galicyi.

Jechałem z kuzynką z Sandomierza do Nadbrzezia. Na granicy zatrzymano nas i oświadczono, że musimy poddać się dezynfekcyi... Dobrze... Idziemy... Obok urzędu cłowego stoi przerażająco brudna miednica, wypełniona jeszcze brudniejszym płynem, wydającym z siebie ckliwą, wstrętną woń potu i, Bóg wie czego... Wskazują nam na tę miednicę, polecając obmyć sobie w niej ręce...

— Jakto? w tem tu?...

— A tak!

— Ależ to można się jakiejś choroby nabawić...

— O nie, tu jest karbol, to właśnie dla dezynfekcyi.

Nie pomogły przedstawienia. Ulegając konieczności, włożyliśmy końce palców w miednicę, starając się o ile możności jak najmniej zamaczać je, poczem jak najrychlej wytarliśmy je w chusteczki do nosa, które oczywista, natychmiast wyrzuciliśmy.

— Jeszcze nogi!

Dotknęliśmy końcami bucików innego brudnego płynu, znajdującego się w cebrzyku i... byliśmy po „dezynfekcyi“, która kosztowała nas wiele obrzydzenia i 2 chusteczki do nosa.

Przy takiej parodyi-dezynfekcyi, cud prawdziwy, jeśli się cholera, dżuma i wszystkie epidemie, jakie istnieją, nie dostaną do kraju.

Naokoło sceny i estrady

Z teatru miejskiego. Sztuka osnuta na tle japońskiem „Tajfun“, którą teatr krakowski wystawia po raz pierwszy w najbliższą sobotę, obiegła dotąd kilkadziesiąt scen europejskich. W Berlinie i Wiedniu stanowiła ona atrakcyę mimo schyłku sezonu, w miesiącu maju i czerwcu. Wystawiona w lipcu w Warszawie w teatrze „Rozmaitości“ utrzymuje się po dziś dzień na repertuarze w pełni powodzenia.

„Wielki Fryderyk“ Nowaczyńskiego po wieczorze piątkowym schodzi na czas dłuższy z repertuaru. W poniedziałek dnia 5 września teatr miejski wystawia wspaniały dramat Słowackiego „Kordyan“, by przyjeżdżającej do Krakowa młodzieży szkolnej dać sposobność poznania podniosłego dzieła patryotycznego.

Z teatru ludowego. Otwarcie teatru na ul. Rajskiej nastąpi dopiero w sobotę, dn. 3 września, a to z powodu nie wykończenia nowych dekoracyj i odnowienia sali widzów. — „Miód kasztelański“ będzie odegrany w sobotę, a w niedzielę wieczór arcyzabawna komedya p. t. „Blagierzy polityczni“, przedstawiająca w świetle satyrycznem pseudopolityków galicyjskich. — W niedzielę po południu o godz. 4-tej: „Kościuszko pod Racławicami“ dla gości przejezdnych.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie im. Słowackiego.

Czwartek: „Srebrne szczyty“.
Piątek: „Wielki Fryderyk“.
Sobota: „Tajfun“.
Niedziela: „Tajfun“.

Repertuar teatru ludowego:

Na ulicy Rajskiej:
Czwartek „Miód kasztelański“.
Piątek: „Matka Polka“.
Sobota: „Blagierzy polityczni“.
Niedziela pop.: „Kościuszko pod Racławicami“.
Niedziela wiecz.: „Blagierzy polityczni“.

Co słychać w mieście?

Podrożenie mięsa w Krakowie.

Jak donieśliśmy wczoraj, większa część krakowskich rzeźników zapowiedziała od dzisiaj podwyżkę cen mięsa o 8 halerzy na kilogramie. Dzisiaj rzeczywiście ceny mięsa o te 8 halerzy na klg. podniesiono, co prawda, nie we wszystkich sklepach, ale w większej ich części. Wobec tego kilogram mięsa pierwszej jakości kosztuje dzisiaj w Krakowie od 1·44 do 1·60 kor.

Podwyżka ta, w przeciągu trzech tygodni już druga z rzędu, wywołała znowu w całem mieście zaniepokojenie, tembardziej, że, jak sobie publiczność tłómaczy, wywołana ona została tylko przez zachłanność rzeźników. Zapatrywanie to jednak jest niezupełnie zgodne z prawdą.

Aby zbadać dokładnie przyczyny tej nowej podwyżki cen mięsa, sprawozdawca nasz udał się dziś znowu do starszego cechu p. Wajdy celem zebrania informacyi.

Starszy cechu rzeźników p. Wajda o przyczynach podrożenia mięsa.

— Dlaczego mięso w Krakowie znowu podrożało? — zapytał nasz sprawozdawca.

— Od dziś dnia podrożało o 8 halerzy na klg. tylko mięso pierwszej jakości — odparł p. Wajda. — Mięso pośledniejszego gatunku pozostało w cenach dawnych, a jeśli je podwyższono, to tylko w niektórych sklepach i jatkach. Ludności biedniejszej, kupującej mięso drugiej jakości, podwyżka ta więc nie dotknie. Zresztą w pewnych sklepach nie podwyższono cen mięsa nawet pierwszej jakości, bo pod tym względem nie powzięto żadnych uchwał i cech pozostawił w tym kierunku wolną rękę właścicielom sklepów.

— Czem jednak panowie motywują tę nową podwyżkę? Jakież są przyczyny tego ustawicznego podrażania mięsa?

— Publiczność jest przekonaną, że my sobie ceny podwyższamy dobrowolnie, jak nam się podoba, bez żadnej przyczyny. Tak, jak gdyby nam to sprawiało przyjemność. Tymczasem my jesteśmy zmuszeni do podnoszenia cen. Przedewszystkiem winien temu: brak bydła na targowicy i niezwykle wysokie opłaty, jakie na rzeźników nałożył magistrat, a wreszcie, powód zasadniczy, zamknięcie granic dla przywozu bydła do Austryi. Dowóz bydła na targowicę miejską w Krakowie jest słaby i nie wystarczający. Kraków potrzebuje tygodniowo 30—40 wagonów bydła, a obecnie przychodzi na targowicę przeciętnie 3—4 wagonów na tydzień. Wiele z tego zakupują handlarze z Wadowic, Bielska, a nawet Czech i Moraw. Na domiar złego jeszcze w ubiegłym tygodniu **zamknięto dla wywozu bydła 60 powiatów galicyjskich** z powodu panującej w tych powiatach zarazy pyskowej i racicowej. Bydła więc brak. Sytuacyę ratują jeszcze targi i jarmarki w Limanowej, Tymbarku i Grybowie, ale i tam przyjeżdżają kupcy z Czech i wywożą stamtąd do 6 wagonów bydła na tydzień.

— Jakaż jest na to rada?

— Zapobieżenie złemu leży w znacznej mierze w mocy krakowskiego magistratu, który jednak faktycznie dla zmniejszenia drożyzny nic nie działa, a nawet częściowo sam się do niej przyczynia. Przedewszystkiem magistrat, jako właściciel targowicy miejskiej, powinien się jak najrychlej postarać w namiestnictwie o pozwolenie na sprowadzanie bydła z powiatów zamkniętych, bo wiadomo, że w nich jest wiele miejscowości, nie dotkniętych zarazą; następnie powinien się postarać o obniżenie opłat transportu bydła koleją, o co postarały się wszystkie większe miasta niemieckie. I tak n. p. Wiedeń uzyskał zniżkę 50 prc. Prócz tego magistrat, chcąc zapobiedz dalszemu podrożeniu mięsa, w razie nawet spadku cen na targach — musi bezwarunkowo obniżyć rzeźnikom opłaty w rzeźni miejskiej i obniżyć czynsz od jatek. Przedewszystkiem nieznośne stosunki pod tym względem panują w chłodni.

Wskutek zaprowadzenia opłaty od haka (10 hal. za dobę) w przedchłodni, gdzie mięso musi zostawać przez 24 godzin — rzeźnik bijący na tydzień 20 sztuk bydła, płacący np. od 8 m.² chłodni 560 kor. rocznie, wydaje za używanie przedchłodni 1200 kor. Inaczej jednak być nie może, jeśli magistrat postanowił, że zakłady rzeźni miej. muszą przynosić 7% od włożonego kapitału i zapomniał, że rzeźnia miej. należy do urządzeń sanitarnych i nie może być obliczona na interes.

Stwierdzić więc należy, że pod tym względem magistrat jest sam bezpośrednio winien ciągłemu podwyższaniu cen mięsa. Starano się zapobiedz temu przez sprowadzanie do Krakowa Piaszczan, którzyby dostarczali tańszego mięsa, ale jest to środek tylko połowiczny, a na przyszłość wielce szkodliwy. Rzeźnicy ci biją w przeciągu jednego roku dla samego Krakowa około 20.000 sztuk bydła młodego t. zw. bukatów i w ten sposób niszczą materyał na przyszłość.

W sprawie drożyzny mięsa powinni również posłowie rozpocząć akcyę w tym kierunku, aby na czas drożyzny zniesioną została akcyza rządowa, która opłata stanowi dla rzeźnika olbrzymią sumę. Rzeźnik krakowski bijący 20 sztuk tygodniowo, płaci rocznie akcyzy rządowej **18 000 kor!** Jeśli do tego wliczy się koszta utrzymania personalu u takiego rzeźnika (8000 kor.), opłaty w chłodni (1200 kor.), lokal (2500 kor.), podatki i utrzymanie, to budżet rzeźnika w rozchodach przy ogólnej obecnie drożyźnie przewyższa przychód.

Najskuteczniejszym zaś środkiem do obniżenia cen bydła byłoby otwarcie granic dla przywozu bydła do Austryi i w tym kierunku powinni posłowie w parlamencie rozpocząć akcyę. Wiadomo przecie, że podczas drożyzny w Prusach wywożono z Bukowiny i Galicyi bydło całymi wagonami — więc obecnie powinna Austrya postarać się o przywóz wyniszczonego wówczas materyału.

— Więc obecnie o zniżeniu cen mięsa nawet myśleć nie można?

— Na obniżenie cen — tak jak obecnie sprawa stoi, nie zanosi się w żaden sposób; możliwe są nawet dalsze podwyżki, o ile nie nastąpi uzyskanie pozwolenia dowozu bydła z miejscowości nie objętych zarazą, a leżących w powiatach, zamkniętych dla wywozu.

Nie można zaprzeczyć, że jest wiele słuszności w tem, co p. Wajda mówił. Przedewszystkiem jednak słusznym jest zarzut, że nasz magistrat absolutnie nic dla zapobieżenia drożyźnie nie robi. Komisya aprowizacyjna istnieje tylko po to, aby się raz na rok zbierać i gadać o drożyźnie, ale nie przedsiębierze nic, aby z drożyzną podjąć walkę. Tak dalej być nie może. Z wywodów starszego cechu rzeźników wynika, że magistrat może w tej sprawie dużo zrobić. Oczekujemy więc energicznej akcyi ze strony magistratu. Już na nią przecie najwyższy czas!

Zarządzenia przeciw cholerze. Delegat Fedorowicz, wiceprezydent Sare, naczelny lekarz miejski dr Janiszewski i starszy lekarz powiatowy dr Bielański zwiedzili wczoraj urządzenia, przygotowane na wypadek zawleczenia cholery. Zwiedzono przedewszystkiem dworzec kolejowy, gdzie wydano szereg odpowiednich zarządzeń policyjno-sanitarnych, a następnie zakład desynfekcyjny miejski i domy izolacyjne, w których opieka nad chorymi powierzoną jest w jednym SS. Albertankom, w drugim SS. Miłosierdzia. Obok domów izolacyjnych stanie obecnie wielki barak epidemiczny kosztem miasta, przeznaczony na pomieszczenie chorych. Wszystkie te urządzenia znaleziono w znakomitym porządku.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej, pod przew. wicepr. Sarego. Sekcya zatwierdziła linię regulacyjną dla ul. Krakowskiej i Karmelickiej, uchwaliła kupić skrawek gruntu dla uregulowania ul. Kilińskiego i Karmelickiej. Następnie uchwaliła sekcya zamianę skrawków gruntu dla regulacyi ul. Długiej; tudzież zgodziła się na sprzedaż gruntu miejskiego przy ul. Wygoda. — Wreszcie przyznała sekcya kilka kredytów dodatkowych, a mianowicie: na utrzymanie czystości i porządku w biurach, na adaptacye wydziału I. b. i na cele przyozdabiania mogił i grobowców na cmentarzu rakowickim.

Zmiany na uniwersytecie w Krakowie. W składzie grona profesorskiego na uniwersytecie Jagiell. nastąpią obecnie znaczne zmiany z powodu ustąpienia kilku profesorów z zajmowanych katedr i przejścia na emeryturę. Zmiany te dotyczą przedewszystkiem Wydziału filozoficznego. Z profesorów tego Wydziału ustępują prof.: dr M. Sokołowski, dr J. Rostafiński, dr M. Straszewski i dr J. Schramm. — Ustąpienie tych profesorów zatwierdziło już ministerstwo. Również do emerytury podał się prof. ks. dr S. Pawlicki.

Na opróżnione miejsca zaproponował senat: po prof. Rostafińskim prof. univ. lwowskiego dra Maryana Raciborskiego; po prof. Schrammie dra Stan. Kostaneckiego z Berna Szwajcarskiego i dra Ludwika Brunera; po prof. Sokołowskim w zastępstwie dra Juliana Pagaczewskiego; po prof. Straszewskim dra Witolda Rubczyńskiego ze Lwowa; również prof. zoologii dr T. Grabowski ma objąć przedmiot filozofii; po ewentualnem ustąpieniu prof. dra ks. Pawlickiego obejmie wykłady dr Władysław Heinrich.

Do zamianowania na docentów prywatnych przeznaczył senat dra Feliksa Rogozińskiego (w zakresie fizyologii i żywienia zwierząt), dra Jerzego Smoleńskiego (w zakresie geografii fizycznej) i dra Ludomira Sawickiego (w zakresie ogólnej geografii). — Ministerstwo zamianowało także docenta prywatnego dra Kazimierza Nitscha nadzwyczajnym profesorem filologii słowiańskiej.

Na Wydziale prawniczym i teologicznym nie zaj-

dą żadne znaczniejsze zmiany. Wydział medyczny zaproponował dra Tadeusza Koźniewskiego na docenta z zakresu farmakognozyi.

Zakaz przywozu ziemniaków z Królestwa. Wśród ciągłych podrożeń artykułów żywności przybywa obecnie jeszcze jeden fakt podrożenia kartofli, spowodowanego zakazem dowozu kartofli z Królestwa Polskiego. W obecnym więc czasie, kiedy ludność biedniejsza naszego grodu pozbawioną jest wprost dostatecznego pożywienia przez niezwykle wygórowane ceny mięsa, oraz nabiału, zakaz dowozu kartofli jest krzywdą, którą najbardziej odczuje klasa biedniejsza. Gdy w dodatku weźmiemy pod uwagę, że zakaz wywozu kartofli nastąpił w czasie ogólnego zaopatrywania się w produkty żywności na zimę, będziemy mieli dokładne pojęcie krzywdy, wyrządzonej przez rząd, sprzyjający agraryuszom.

Zakaz wywozu kartofli uzasadniono rzekomą zarazą bydła, t. zw. pyskowo-racicową w kilku gminach powiatu miechowskiego.

Wznowienie procesu o podrabianie stempli na papierach wartościowych pruskich. Głośny był przed trzema laty proces grona izraelickich kupców i agentów, oskarżonych o podrabianie stempli na papierach pruskich. Z procesu tego oskarżeni wyszli obronną ręką. Do ówczesnej rozprawy nie stawił się jednak jeden z oskarżonych Saul Schenker, który zbiegł i został ścigany listami gończymi. W tych dniach rzeczony Saul Schenker zgłosił się dobrowolnie do sądu i został odstawiony do więzienia śledczego. Sprawa o podrabiaaie stempli wejdzie zatem *da capo* na wokandę sądową — i należy się za dwa lub trzy miesiące spodziewać ponownej rozprawy.

Stypendya handlowe i przemysłowe. W Izbie handlowej odbyło się wczoraj rozdawnictwo stypenpendyów z „cesarskiej dotacyi jubileuszowej 1908“ w ogólnej kwocie 8.390 koron. Z tego otrzymali: uczniowie Akad. handl. w Krakowie: B. Klimek 300 koron, Fr. Kruszyna 250 koron, E. Wachsberger 300 kor., A. Szkotnicki 250 kor., M. Guzik (kurs abit.) 300 koron. Nadto Malicki J. (Akad. eksport. Wiedeń) 400 koron, Sroka L. (Akademia handl.) 300 koron.

Na wyjazd za granicę, celem odbycia praktyki handlowej, otrzymali: Włodek J. 600 koron, Schindler W. 600 koron. Garbiński B. 500 kor., Grosser H. 500 koron.

Stypendya rękodzielnicze uzyskali: Grzybowski A., malarz, 240 koron, Rogowski W., bronzownik, 500 koron, Linczowski L., krawiec, 500 koron, Turnus P., rzeźbiarz, 500 koron, Żychal J., zecer, 400 koron, Świadek Fr., masarz, 250 koron, Sołtysik K., uczeń szkoły przem. w Krakowie 300 koron.

Z funduszu pieczy nad sierotami po kupcach udzielono jednego stypendyum w kwocie 1.200 kor., oraz uzupełniono jedno z zeszłorocznych stypendyów kwotą 200 koron.

Z fabryki tytoniu „Wiener Zeitung“ ogłasza: W etacie lekarzy fabryk tytoniu został posunięty lekarz fabryki tytoniu II. kategoryi dr A. Łobaczewski do I. kategoryi, a substytut lekarski dr St. Jaugustyn do III. kategoryi.

Organizacya służby hotelowej. Na podstawie zatwierdzonych przez Namiestnictwo statutów założonym został we Lwowie „Krajowy Związek portyerów i personalu hotelowego dla Galicyi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem“.

Celem tej nowo powstałej organizacyi jest przedewszystkiem staranie się o uzyskanie lepszej egzystencyi dla swych członków i zabezpieczenie im bytu na wypadek choroby względnie zupełnej niezdolności do dalszej zawodowej pracy a następnie udzielanie doraźnych zapomóg na wypadek koniecznej potrzeby, pośredniczenie w uzyskaniu posady etc.

Aby wprowadzić tę organizacyę definitywnie w życie zwołane zostało na dzień 15 września b. r. o godzinie 9 wieczorem do lokalu Polskiego Związku zawodowych chrześcijańskich robotników we Lwowie, Rynek l. 12 pierwsze walne zgromadzenie, na którem nastąpi wybór wydziału etc.

Nagłe zasłabnięcie nauczyciela na Plantach. Wczoraj rano zasłabł nagle na Plantach p. Mikołaj Budzanowski, nauczyciel ze Lwowa, znany działacz społeczny, jeden z twórców szerokiej akcyi na rzecz Sanatoryum dla gruźliczych nauczycieli. P. Budzanowski, wysiadłszy z pociągu zakopańskiego, który przychodzi do Krakowa o godz. 6 rano, chciał się udać do hotelu na spoczynek. W drodze jednak dostał gwałtownego ataku sercowego i padł na Plantach nieprzytomny. Dzięki przypadkowej pomocy dwu medyków p. Budzanowski odzyskał niebawem przytomność. Stan jego zdrowia niepokojący, ale dzięki troskliwej opiece lekarskiej nie budzi poważniejszych obaw.

Sprostowanie. Odnośnie do notatki o zawaleniu się schodów w jednej z nowo budujących się kamienic, otrzymujemy następujące sprostowanie:

„Nieprawdą jest, jakoby w domu na rogu ulicy Łobzowskiej i Szlak zawaliły się schody betonowe, prowadzące z I. piętra na drugie i jakoby tylko przytomności robotników wypadek ten nie pociągnął za sobą ofiar; nieprawdą także jest, jakoby robotnicy zauważyli wcześnie usuwanie się schodów i przez to tylko uniknęli nieszczęścia; nieprawdą wreszcie jest, jakoby wiele należało zawdzięczać przypadkowi, że nikogo nie było wówczas na schodach i w sieni. — Natomiast prawdą jest, że jeden bieg schodów, prowadzących z I. na drugie piętro, pomimo, że znajdował się w zupełnie dobrym stanie, został rozebrany, a to dlatego, że zauważono obsunięcie się podpór, mających do czasu osadzenia się betonu podtrzymywać ów bieg, a nie było pewne, czy obsunięcie to było zdarzeniem ostatniej chwili, czy też trwało czas dłuższy, która ostatnie okoliczność mogłaby w istocie nadwyrężyć wytrzymałość owej części schodów; w mniemaniu przeto, że lepiej być zbyt ostrożnym, niż nie dość, przystąpiono do rozebrania owej drobnej części schodów i zastąpienia jej nową, co uskuteczniono jeszcze w tymsamym dniu. Z powyższego wynika dalej, że ani robotnicy nie zauważyli żadnego niebezpieczeństwa, ani przypadek nie pomógł do uniknięcia go — ponieważ owo niebezpieczeństwo wcale nie istniało“. *Bronisław Potrzebiński*, właśc. realności.

Upadek z drugiego piętra. Dziś o godz. wpół do 11 przed południem zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Kościuszki pod l. 15 w Dębnikach, gdzie zajęty przy nowobudującym się domu 14-letni pomocnik murarski, Tomasz Kajta, pośliznąwszy się, spadł z wysokości drugiego piętra. Lekarz dyżurny po opatrzeniu chłopcu kilku mniej znacznych ran na klatce piersiowej powierzył go opiece domowej.

Torebkarze. Na przechodzącą wczoraj wieczorem przez Kaźmierz panią N. napadł Izrael Hocheiser wraz z swoim bratem Józefem i wydarł jej ręczną torebkę z kwotą 140 kor. Za uciekającymi rzucili się w pogoń przechodnie, którzy obu torebkarzy przychwycili i oddali w ręce policyanta. Torebkę odebrać może właścicielka na inspekcyi policyjnej pod „telegrafem“.

Pogrzebaczem w głowę. Wczoraj około godziny 8 wieczorem przyszło na Nowej Wsi w mieszkaniu pod l. 22 do kłótni pomiędzy wyrobnikiem Adamem Kowarzem, a 22-letnim pomocnikiem kamieniarskim, Janem Sajdakiem. W czasie sprzeczki chwycił Kowarz za pogrzebacz i z największym rozmachem uderzył nim swojego przeciwnika w głowę. Uderzony w jednej chwili zalał się krwią, wyszedł na podwórze i omdlał. Do rannego zawezwano Pogotowie ratunkowe, którego lekarz udzielił pobitemu pomocy i opatrzył mu ranę 20 cm. długą.

Nieostrożny jeździec Na przechodzącego przez Grzegórzki Samuela Silbermana, rzeźnika, najechał wczoraj jakiś jeździec, pędzący kłusem. Koń przydeptał Silbermanowi prawą nogę i obalił go na ziemię. Jeździec popędził dalej. Rannemu rzeźnikowi udzieliło pomocy lekarskiej Pogotowie i po opatrzeniu zmiażdżonej stopy i poranionej ręki odwiozło go do domu.

Chory z urojenia. Ubiegłej nocy koło godz. 3 zaalarmowało dyżurnych Pogotowia gwałtowne dobijanie się do drzwi i krzyk: ratunku. Pospieszyli natychmiast, aby przyjść z pomocą domniemanemu choremu. Otworzyli drzwi i zobaczyli pacyenta chwiejącego się — przypuszczali, że z bólu i czem prędzej wprowadzili go do pokoju. Wprowadzony począł się mocno zataczać i szukać jakiegoś punktu oparcia, a równocześnie bełkocząc wskazywał na różne części ciała, skarżąc się na ból. Nagle krzyknął, że czuje bóle w żołądku — to cholera napewno — zawołał. Dyżurni widząc, że mają do czynienia z pijakiem, tłomaczyli mu, że nic mu nie brakuje, a kiedy to nie skutkowało wyprosili go za drzwi.

Z Podgórza. *Kradzież roweru.* Herman Schmeidler, zamieszkały przy ulicy Krakowskiej l. 7, doniósł policyi, iż ubiegłej nocy skradziono mu elegancki rower czarny, wartości 60 kor.

Aresztowanie złodzieja. Władysław Jagiełło, 26-letni, nałogowy złodziej i włóczęga, korzystając z tłoku, jaki na wczorajszym jarmarku panował, sięgnął ręką do kieszeni Błażeja Krzysztofka i wyciągnął stamtąd pugilares z kwotą 3 kor. 40 hal. Krzysztofek na szczęście kradzież spostrzegł, przytrzymał złodzieja za rękę, poczem oddał go w ręce żołnierza policyjnego.

Sprytny „doliniarz“. Obijający się po podgórskim bruku 15-letni Jan Krupa skradł wczoraj w Płaszowie drzemiącemu Stanisławowi Wołochowi zegarek, wartości 6 kor. Krupa do kradzieży przyznać się nie chce, twierdząc, iż „gdyby kradł, toby miał“. Zarządzona u niego osobista rewizya faktycznie nic nie wykryła.

Pomysłowy woźnica. Trudniący się przewozem mąki Jędrzej Karkoszka, czekając wczoraj po południu na ładunek towaru w Płaszowie, zauważył złożone pod ścianą szkiełka do lamp. Nie namyślając się długo, szkiełka zabrał, poczem spokojnie odjechał w stronę miasta. Kradzież zauważył jednak właściciel, Emanuel Wachs, który własność swoją odebrał, a Karkoszkę oddał w ręce policyi.

Sympatyczny kolega. Terminator piekarski, 19-letni Ludwik Sabuda, nie mając chwilowo gdzie mieszkać, wprosił się na nocleg do swoich kolegów, zamieszkałych przy ul. Kalwaryjskiej. W nocy, gdy koledzy zajęci byli wypiekaniem chleba, Sabuda otworzył kuferek i znajdującą się tam gotówkę 30 koron wraz z książeczką Kasy oszczędności na 6 kor. zabrał i z łupem się ulotnił. Policya poszukuje sprytnego piekarczyka.

Zapiski meteorologiczne. Dziś rano o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +17 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +19° C. w cieniu.

Z Zakopanego telegrafują 1 b. m.: Deszcz pada.

Z kroniki żałobnej.

Jan Białoń, uczeń szewski zmarł w Krakowie w 17 roku życia.

Sebastyan Czernik, gazownik miejski zmarł w Krakowie d. 31 z. m., przeżywszy lat 60.

Karolina Kortowa, wdowa po urzędniku kolei, przeżywszy lat 70 zmarła 31 z. m.

Niezwykłe przygody Warszawianki.

Warszawski „Kuryer Poranny“ pisze:

Było to jeszcze przed wojną rosyjsko-japońską. Panna B. K., córka zamożnych rodziców, chciała wyjść za doktora. Poznała takiego. Był nim młody, niezamożny lekarz p. W. K. Pragnieniem jego było osiąść na prowincyi; narzeczona, a następnie żona, nie sprzeciwiała się temu. Młoda para osiadła w miasteczku S.

Wybuchła wojna. Dra K. powołano na pole walki; młoda małżonka pozostała w kraju. Wymieniano listy dość często. Wreszcie na listy doktorowej odpowiedzi nie było. Wojna się skończyła — lekarz nie powrócił. Według informacyi w źródłach wojskowych, dr K., po zakończeniu wojny, uwolnił się z armii i miał wrócić do domu. Co się z nim stało? — niewiadomo. Doktorowa K. osiadła u rodziców.

W jakiś rok po wojnie otrzymała pani K. telegram, w którym.. mąż prosi, aby niezwłocznie przyjechała do... Pekinu. Chcąc się upewnić, czy nie jest to jakąś mistyfikacyą, ojciec pani K., za pośrednictwem konsulatu, w drodze telegraficznej, przekonał się, że zięć jego istotnie mieszka w Pekinie. Uradowana pani K. pojechała do Chin.

W Charbinie nastąpiło spotkanie małżonków. Jak się okazało, dr K. zaraz po wojnie porzucił eskulapię, a wziął się do... handlu jedwabiem. — I w tym celu zapuścił się w głąb Chin razem z dwoma Europejczykami: rodakiem p. St. L. z Galicyi i Niemcem R. D. z Bawaryi. W Tsen-tou, mieście okręgowem, wzięto ich za ludzi niebezpiecznych, aresztowano i stawiono przed miejscowego dziańdziunia. Przewodnik, który im towarzyszył, Chińczyk, umiejący słabo mówić po angielsku, kiedy ich aresztowano, zniknął. Oczywiście nie umieli się wytłómaczyć, osadzono więc ich pod strażą. Przeszło pół roku trzymano ich w plantacyi morwowej, napędzając do hodowli jedwabników. Przez ten czas nauczyli się cokolwiek języka chińskiego i kiedy wypadło jakieś uroczyste święto chińskie, uzyskali posłuchanie u dziańdziunia. Wytłumaczywszy, co ich w te strony sprowadziło, uzyskali wreszcie wolność, przyczym dziańdziuń bardzo grzecznie ich przeprosił i jako odszkodowanie kazał im doręczyć pakę przędzy jedwabnej, a w drodze łaski dodał im eskortę z sześciu ludzi, która odprowadziła ich do Wut-se, dużej wsi, zamieszkałej przez Bokserów. Tu przyjęci zostali na razie gościnnie, ale kiedy eskorta nazajutrz powróciła do Tsen-tou, Bokserzy złupili im wszystek towar i wypędzili.

Trójka Europejczyków znalazła się na bezdrożu. Ale nie stracili kurażu. Pieniądze mieli nietknięte, więc kiedy znaleźli się blisko stolicy Państwa Niebieskiego, zaczęli skupować jedwab. Ułatwiała im to pewna znajomość chińszczyzny. Po powrocie, przy udziale konsulatów, założyli skład jedwabiu na eksport do Ameryki i w tym właśnie czasie dr K. dał znać o sobie żonie. — Wszystkie swoje przygody dotychczasowe opowiedział jej w drodze z Charbina do Pekinu.

Mieszkali tam szczęśliwie rok czasu; spółka jedwabnicza rozwijała się doskonale. Wypadło przecież, aby pan K. w sprawach handlu pojechał do Ameryki. Pojechał i zachorował w San Francisco. Wezwana telegraficznie podążyła tam żona. Towarzyszył jej wspólnik męża — pan L. Zastali pana K. w stanie zdrowia bardzo groźnym. Pomimo energicznego ratunku, umarł. Rozpacz wdowy była ogromna. Już nie chciała wracać do Pekinu, lecz jak najprędzej do Europy, na łono rodziców. Pan L. nie sprzeciwiał się temu, przyrzekając, iż zajmie się spłatą na jej rzecz udziału mężowskiego w spółce. Odwiózł wdowę do Nowego Jorku.

Pan L., czterdziestokilkoletni mężczyzna, wdowiec, dzieci troje ma u krewnych swych w Galicyi, gdzie chodzą do szkół. Pełen jednak sił i zdrowia. Kiedy miał wyprawiać panią K. do Hamburga, żal mu się zrobiło towarzyszki i.. oświadczył się jej o rękę. Snać i towarzyszka żywiła pewną doń wdzięczność, gdyż... postanowiła zatrzymać się w Nowym Jorku. Ułożyli wreszcie, że wdowa zamieszka w Nowym Jorku i.. namyślać się będzie, tymczasem wspólnik niech się zajmie interesami. Pan L. wrócił do Pekinu, porozumiewając się listownie i telegraficznie z wdową. Wreszcie po roku otrzymał depeszę: „Dobrze!“

Znalazł się w pięć tygodni potem w Nowym Jorku, czyli „lotem błyskawicy“, aby podążyć razem z narzeczoną do Europy, do Polski, do Warszawy i tu wziąć ślub, który się właśnie odbył w ubiegły wtorek.

Odwiedziwszy przedtem rodzinę p. L. w Galicyi, młoda para wczoraj wieczorem koleją brzeską podążyła na Moskwę do Pekinu.

Telegramy „Nowin“.

Zwołanie Sejmu galicyjskiego.

Lwów. Sejm galicyjski, jak donosi „Gazeta Narodowa“, zwołany zostanie na czwartek 22 września b. r. i obradować będzie prawdopodobnie do końca października. — Z powodu, że wedle dotychczasowych dyspozycyj wykluczonem zdaje się być, aby Sejm mógł się choćby na krótką sesyę zebrać jeszcze w końcu grudnia b. r. lub w styczniu 1911, przeto już w czasie tej jesiennej sesyi musi załatwić budżet krajowy na rok 1911.

Cholera w Rosyi.

Berlin. „Loc. Anzg.“ donosi z Petersburga: Cholera rozszerzyła się już na całą Rosyę. W gubernii chersońskiej zachorowało na cholerę w przeciągu trzech ostatnich dni 30.000 osób, a zmarło przeszło 3000.

W gubernii półtawskiej liczba chorych i zmarłych jest również bardzo wielką.

NADESŁANE.

za które redakcya nie bierze odpowiedzialności.

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. Telefon Nr. 789.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy

Rutynowana nauczycielka muzyki uczennica pierwszorzędnych sił naucz. udziela gry na fortepianie po przystępnych cenach. Wiad mość ul Filipa 14 I p

Poszukiwane.

Pokój dla pp. Akademików lub Studentów umeblowany, na żądanie wikt. Warunki b. przystępne. Prądnik Czerwony l. 271. 1011

Praktykantów poszukuje do drogueryi i do składu farb. Droguerya L. Gostkiewicza Tarców, ul. Wałowa. 976

Panna do szycia sukienek dla lalek potrzebna zaraz do fabryki lalek ul. Wolska 1. Wiadomość tamże. 1006

Poszukuje się francuskę i nauczycielkę do fortepianu. Bliższa wiadomość ul. św. Anny Nr. 11. II. piętro. 1013

Czeladnik kowalski potrzebny zaraz. Wiadomość: Sołtysik, Krzeszowice. 1094

Korepetycyi poszukuje uczeń kl. VII realnej. M. G. ul. Św. Krzyża l. 7 I. piętro na lewo. 1098

Potrzebni 1015
zdolni, samodzielni elektromontersy. Oferty pisemne do Biura dzienników i ogłoszeń Kraków, Sławkowska 2.

Zakład elektromechaniczny przyjmie kilku chłopców od 15-16 lat do terminu. Zgłoszenia od 6-8 wieczorem w firmie A. J. Fridrich i Spółka ul. Wiśina l. 8. 1020

ZDOLNY SUBIEKT
cukierniczy 1102
do herbatników, ciast francuskich i ciast kruchych
potrzebny
do fabryki wyrobów cukierniczych Józefa Siermontowskiego w Krakowie.

Dwóch zdolnych czeladników tapicerskich
znajdzie umieszczenie w pracowni tapicerskiej
Kajet. DUDZIAKA
Kraków, ul. Floryańska 36.

CHŁOPIEC
do roznoszenia gazet za stałą pensyą potrzebny do biura dzienników
M. HUPCZYCA
Kraków, Wiślna 2.

Do sprzedania

Mlocarnia do wynajęcia lub sprzedania. Powozik nowy i koniczyna na pniu do sprzedania. Wiadomość Grzegórzki 28. 1024

Fortepian dobrze utrzymany do nabycia. Cena przystępna. Wiadomość w hotelu Pollera. 1099

Drób młody z roku 1910!
Gwarantowane żywe nadejście, opłatnie do każdej stacyi. 7 sztuk dużych tłustych kurcząt do pieczenia K. 5·90 4 sztuk tłustych, olbrzymich kaczek K. 6·10, 3 sztuki tłustych olbrzymich gęsi K. 10·80 dostarcza opłacone za zaliczką
G. PICKHOLZ w Skałacie Nr. 250.

50 do 60 Kor. tygodniowo 1004
mogą zarobić tak Panie jak i Panowie przez objęcie zastępstwa pierwszorzędnego Towarzystwa ubezpieczeń na życie i renty i ludowe. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowin pod „Polica 2499".

Niezrównany 1028
jest wybór tanich i dobrych przedmiotów do użytku i różnorodnych podarków w moim głównym katalogu z 3000 rycin, który każdemu na żądanie darmo i opłatnie się wysyła.
C. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
w Brüx Nr. 2846 (Czechy).

W pierwszej koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo
Szkole kroju i szycia
przy ul. św. Krzyża l. 7.
kurs najłatwiejszego francuskiego kroju systemu Worth'a, zacznie się **dnia 5-go września.** Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się dnia 31 sierpnia i dni następnych od 9 rano do 12 i od 3 po poł. do 6. Dla niezamożnych panienek opłata zniżona. 1023

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich
Andrzeja RÓŻYCKIEGO
Kraków, Sławkowska 22.
poleca specyalne kiełbasy jak krajane, siekane, polędwicowe i wiejskie po cenach konkurencyjnych. Dla sklepów znaczny opust. Zamówienia za pobraniem odwrotnie. 721

Winogrona deserowe
duże, słodkie, co dzień świeżo zbierane, 5 kg przesyłka K. 3·50. **Brzoskwinie**, wybierane Koron 5·— **Miód z kwiatów** najprzedniejszej jakości 5 kg. puszka K. 7·50
L. ALTNEU, Versecz 10, Węgry. 1008

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki ½ kg. K 1·20
Karmelki nadziewane ½ kg. K 1·—. 504

Szukacie 1039
dobrego i niezawodnego źródła artykułów gospodarczych i na podarki, to zażądajcie najtych-miast kartką korespondencyjną bogato ilustrowanego katalogu z 3000 rycin od c. k. nadwornego dostawcy
JANA KONRADA
w Brüx Nr. 2858 (Czechy)

WIEM 986
że najlepsze wyroby lniane i bawełniane zakupić można jedynie w „TKALNI BRACI KREICAR" Dobruschka 9201 (Czechy). Wzory przepięknych barchetów i flaneli, jak również materyałów lnianych i bawełnianych darmo i opłatnie. Proszę spróbować i zamówić 6 bielonych prześcieradeł bez szwu 150×300 cm. wielkości K. 13·60. — Wyprawy!

NOWE KURSA
przygotowawcze
do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej
— rozpoczynam dnia —
3 września b. r.
Wpisy w Biurze buchalteryjnem w Krakowie ul. Floryańska 55 Telefon Nr. 2036/VIII. codziennie od 9—1 i od 3—6.
Stanisław Burnatowicz
nauczyciel buchalteryi, c. k. kw. urzędnik rachunkowy, zaprzysiężony znawca księg handlowych i lustrator Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, były Dyrektor taliego Stowarzyszenia. 968

Imitow. smyrneński
Dywan ścienny.
Katalog z 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.
Nr. 2097. pierwszej jakości, jednaki z obydwóch stron, o rozmaitych deseniach n. p. lwa, psa, sarny, jelenia, wykonany w pięknych barwach na 100 cm. szeroki a 200 cm. długi za sztukę K 5·60. Nr. 2098. Taki sam 90 cm. szeroki, 180 cm. długi tylko K. 4·80. Bogaty wybór garniturów stołowych i łóżek, koców flanelowych, kołder etc. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości.
JAN KONRAD, c. k. nadworny dostawca, dom eksportowy w Brüx Nr. 2846 (Czechy).

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy alley św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tod Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej. Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i droguerya-h. Cenniki na żądanie franco. 39

PALARNIA KAWY
Pierwsza Krakowska Palarnia Kawy
poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza"
po cenach najniższych.
KRAKÓW
M. JAWORNICKI.

Skrzypce do nauki i koncertowe
tylko wyroby w najlepszym gatunku.
Naukowe skrzypce bez smyczka po K. 4·80, 5·50, 6·—, 7·60, 8·60, 11·—, 12·50. Koncertowe skrzypce po K. 14, 17, 20·50 i 24. Orkiestrowe skrzypce silne w tonie po K. 28·—, 32·—, 40·—. Smyczki po K. 1·—, 1·40, 1·80, 2·—, 2·40, 3·80 i wyżej. Pudła na skrzypce K. 3·50 4·50, 5.40, 6·50, 7·— 9·50, 10·50. Cytry, Harmonie i harmonijki, Gitary, Okaryny. Klarnety, wszelkie instrumenta dęte, Gramofony itd. w wielkim wyborze. Żadne ryzyko! Przemiana dozwolona albo zwrot pieniędzy! Przesyłka za pobraniem pocztowem lub za poprzedniem przysłaniem należytości
JAN KONRAD
c. i k. dostawca dworu w Brüx Nr. 2815 (Czechy).
Bogato ilustrowany katalog z przeszło 3000 wzorów na żądanie każdemu. darmo i opłatnie. 1080

PRZECIW CHOLERZE
i innym chorobom epidemicznym niezawodne środki do desynfekcyi:
MIESZKAŃ, STAJEN, KLOAKÓW, NACZYŃ NOCNYCH I WSZELKICH SPRZĘTÓW DOMOWYCH.
APARATY do czyszczenia POWIETRZA,
LONGLIFE, OZONATEUR, LAMPKI PLATYNOWE I FORMALINOWE. 1016
Papier klozetowy i wszelkie artykuły chirurgiczne i hygieniczne polecają
REIM i Ska, Kraków Rynek 37 Linia A-B.

APTEKA czternasta (XIV)
WIESŁAWA RADWAŃSKIEGO
przy ul. Lubicz, naprzeciw dworca kolejowego w Krakowie
poleca
wypróbowane, **odznaczone na wystawach** i ogólnem uznaniem cieszące się środki **własnego wyrobu**
jako to:
płeć wydelikatniające: „krem waselinowy, otrąbki migdałowe, płynne mydło glicerynowe, puder biały, różowy i żółtawy, nie zawierający żadnych szkodliwych domieszek,
przeciw poceniu nóg: krem lanolinowy-perfumowany oraz najnajprzedniejszą glicerynę;
na porost włosów: amerykańską waselinę „Salvo Petrolia" oraz wodę chinowo-chmielową;
w hygienie zębów i ust: czysto roślinny fiołkowy proszek do zębów, wodę antyseptyczną do ust i wodę anaterynową;
na katary nosa i ból głowy: znakomitą wodę kolońską;
na odświeżanie powietrza pokojowego: spirytus leśny, zastępujący w zupełności woń lasów szpilkowych;
piegi usuwający i świeżą, zdrową cerę nadający „krem boro-glicerynowo-lanolinowy perfumowany;
na uporczywe i dojmujące odciski i nagniotki: płyn na odciski, plaster na nagniotki;
wino z Kolą, usuwające migrenę, ułatwiające trawienie i wzmacniające system nerwowy;
wino ze somatozą, do podniesienia sił i przyrostu ciała na wadze;
wino borówkowe, usuwające bolesne, uporczywe i przewlekłe przeczyszczenia czerwonkę i biegunkę.
Ponadto poleca „Apteka" swój bogato zaopatrzony skład wszelkich krajowych i zagranicznych środków uniwersalnych, artykułów gumowych, specyalności paryskich, wód mineralnych naturalnych i sztucznych. 1101
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Ochraniaj twą żonę!
Ilustrowana książka przeciw wielkiemu błogosławieństwu dzieci i wiele tysięcy pism dziękczynnych wysyła dyskretnie za 90 h. w austr. markach pocztowych:
Pani A. KAUPA, Berlin S. W. 26. Lindenstr. 61

Lakier do tablic szkolnych
czarny, matowy
wyrobu Fr. Haass'a w Ostrawie morawskiej i z innych fabryk,
Gąbki
do tablic szkolnych
Kredę w laseczkach do tablic szkolnych poleca najtaniej
Reim i Spółka
Linia A-B., Kraków, Rynek l. 37. 686

KTO
poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze licay się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Obwieszczenie!
Załogi Krakowa i Podgórza potrzebują na rok 1911 artykułów żywności na dostawę których, ma się odbyć ogólnym sposobem kupieckim rozprawa ofertowa a mianowicie: **Mięsa wołowego, mąki pszennej,** (typu wiedensk.) **Nr. 0, 3 i 6 grysiku pszennego, pęczaku, fasoli białej, grochu nieobieranego, soczewicy, kawy niepalonej** (średniej jakości) **cykoryi w pakietach, cukru** (w głowach, kostkach i miałk.), **ryżu** (Arakan I i Rangoon I), **powideł, smalcu wieprzowego, słoniny czystej** ($^{8}/_{100}$ i $^{4}/_{100}$) **słoniny wędzonej, kapusty i ziemniaków.**

Dotyczące, w formie listowej, dokładnie ułożone, marką stemplową za 1 kor. zaopatrzone oferty muszą być oddane najpóźniej, na artykuły żywności i mięso wołowe **do 18 października 1910** o godz. 9 przed południem pod adresem: „Garnisonsmenagesicherstellungskomité in Krakau" w Prowianturze 20 pułku piechoty (Franz-Josephskaserne ul Rajska)

Co do gatunku i bliższych szczegółów, dotyczących dostawy mięsa wołowego i wszystkich innych artykułów żywności, zwraca się uwagę na warunki mieszczące się w zeszycie leżącym w Komisyi menażowej do przejrzenia z dn. 1 września 1910 (w Prowianturze 20 pułku piechoty. (Franz-Josefskaserne ul. Rajska).

Kraków, dnia 1 września 1910. 980

Komisya menażowa dla załóg Krakowa i Podgórza.

Największy i najstarszy w kraju skład maszyn do szycia i haftu
Józefa Iwanickiego
w KRAKOWIE, hotel Pollera
pod zarządem FR. RADOMSKIEGO
poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych i t. p. Dogodne spłaty ratalne. Wielki wybór jedwabiu, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych. W wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonują się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością.
JÓZEF IWANICKI mechanik
Kraków, Szpitalna 32, hotel Pollera. 707

Prywatne Seminaryum naucz. żeńskie
posiadające prawo publiczności
na mocy reskr. J. E. P. Min W. i Ośw. z d. 10 czerwca 1910. l. 22336
Sebaldy Münnichowej
w Krakowie, ul. Starowiślna l. 13, II. p.
obejmujące oprócz 4 kursów seminaryum kurs przygotowawczy.
Wpisy powakacyjne rozpoczną się 27 sierpnia b. r.
Egzamina wstępne i poprawcze odbędą się 30 i 31 sierpnia. Rok szkolny rozpocznie się 1 września b. r. nabożeństwem u S. S. Felicyanek ul. Poniatowskiego 5. 877

C. k. austr. koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 maja do 14 czerwca 1910 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa

12·12 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·51 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·07 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·22 przedpoł. (osobowy) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popołudniu (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·58 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
5·32 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż Nowego Sącza
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
7·15 wiecz. (osob.) do Tarnowa.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·38 wiecz. (express) do Lwowa Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·59 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·07 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6·00 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·15 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·49 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
7·20 rano (osob.) z Bogumina. Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·28 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa Mogiły
7·55 rano (osob.) z Oświęcima.
8·25 rano (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż. (od 1 czerwca do 30 września)
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
9·46 przedpoł (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy. Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcima tylko do Podgórza.
11·35 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·59 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca. Berlina i Warszawy.
1·00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·19 popoł. (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła. Chyrowa (kursuje w niedziele, święta i czwartki).
1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·22 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa
2·47 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii tranwersalnej przez Suchę.
4·52 popoł. (osob.) z Lundenburga Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca. Opawy, Wrocławia. Żywca, Warszawy.
5.45 wiecz. (osob.) z Tarnowa, Szczucina, Orłow...
6·10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa. Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·57 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia. Żywca
10·40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego
11·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna. Ołomuńca, Opawy. Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państwowej, Pałac Spiski (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizziego w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.